

Jak uwylisimy się w czasie okupacji.

Sm. 12-11-20

Okres okupacji niemieckiej, to okres 266  
nieznanoci, okres strasznych zbrodni jakich dopuszczono  
się w Niemcy na bezbronnej ludności polskiej.  
W okresie tym ginęli nasi najwiężsi patrioci i  
najdzielniejsi uczeni. Ginęli ludzie, których bał  
się odwieczny nasz wróg. Miejsca ich porostawaty  
próżne. Brałto coraz więcej ręk do pracy, szcze-  
gólnie do pracy w szkolnictwie i na wyższych sta-  
nowiskach. Ktoś miał zająć miejsce tych, których ginę-  
li w obozach Dachau Oswięcimia czy Majdanku?  
Ktoś jeśli szkoty średnie ogólnokształcące oraz  
wyższe uczelnie byty przez Niemców zamknię-  
te? Wiedziat okupant, że szkota wykształci  
metode pokolenia i że ta metoda zaimie znowu,  
chłubnie pracujace dla kraju miejsca swoich ojcow.  
Pomylił się jednak w swych planach zaborca.  
~~Nie~~ nie żadne represje nie zdolaty zabić uczeni  
Polaków. Szkota polska trwata. Tajna leca  
dostępna dla wszystkich, polska szkota wyższa  
kształciła metodzie. Znalezli się ludzie, którzy  
nie ulęgli się wroga i uczyli w tajnej szkole, mi-  
mo że odkrycie tajnego kompletu grozilo are-  
stowaniem uczeni, a przede wszystkim nauczycielu.

Ja i kilku moich kolegów uwylisimy się  
na t. w. „kompletach nieorganizowanych” t. j.  
nie podlegalismy bezpośrednio tajnej dyktacji  
gimnazjum, leca uwylisimy się prywatnie, nie

267  
zdając na koniec roku egzaminu i nie otrzymując  
świadectwa. Trzeci tego dniem jeszcze do szkoły  
Mechanicznej, po to, aby mieć legitymację. Nauka  
w szkole trwała do południa, a nie rzadko i po  
południu mieliśmy t. z. w. warsztaty, natomiast  
nauka prywatna odbywała się w godzinach po-  
południowych. Na lekcjach prywatnych, praca-  
biatem polski, matematykę, historię, geografję  
fizykę, chemię. Dopiero wieczorem brałem  
się do lekcji i do późnej nocy siedziłem nad  
książką, której wrogą zabraniał używać.  
Musiałem pracować dużo, nawet bardzo dużo.  
Mając jednak legitymację ze szkoły Mecha-  
nicznej, mogłem bezprzesznie chodzić na  
komplety tłumacząc się w razie jakiejś  
zapranki, że jestem uczniem tylko i wyłącznie  
szkoły Mechanicznej. Koledzy moi nie  
mieli żadnej legitymacji i śmiało cho-  
dził zupełnie uzasadnione było ich trwałe  
oglądanie się poza siebie, gdy szli na lekcje,  
lub lekcji z obawy czy jakiś rotkedukt  
gestopowiec, czy zanderem nie obserwuje  
ich. W sklepach naszych wyrabiała się za-  
ciężość, jeszcze z wielkim zapotrzeb-  
stwem, energią odrabiali lekcje wiedząc, że ro-  
biają na złość zniechęconemu wrogowi.  
A wrog z dwójt swą ciężkością, coraz ciężiej  
w panicznej strudze rozbiegat się jakis  
komplet na wszystkie strony, gdyż zan-

darmi już zaczęli robić rewizję w tej  
kamienicy. Coraz więcej uzbrojonych zam- 268  
daniów wędowało się po ulicach i coraz  
częściej były wypadki ulicznych Tarpanek na  
roboty do Prus. Ruszenie się z domu bez  
legitymacji, karty pracy było wtedy  
bardzo ryzykowne. Możliwość było więcej  
nie powrócić do domu. Podczas okupacji  
mieszkałem na dwu stacjach. Warunki mia-  
łem dość dobre, ale nie mogłem też na-  
niekać na brak pracy. W dzień lekię  
w szkole Mechanicznej, oraz prywatnie,  
wieczorem odrabianie lekię, tak przed-  
stawiał się mój dzień pracy. Ale uszyłem  
się, bez zniechęcenia i wiary w lepszą przy-  
szłość. Wierzyłem że przyjdzie dzień w którym  
ja, jawnie bez obawy wystąpię jako  
uczeń gimnazjum i liceum im Bolesława Prusa.

Gago Eugeniusz.  
M. Licz.